

Wilki piątek 865
7^o kwietnia 71

Kochana Mamma droga

Nareszcie doszedł mnie list od mamy
z 10: lutego. Na pierwsze rzeczy to
jeszcze nie wiem. Nie wiem też co mama o mnie
dopiero, ani co mam powtarzać lub nie.
Popiechałam do Paryża na zwidy na tydzień,
żeby się przekonali czy już się tam można
na dobre przenieść lub nie. Ale wie-
sty niepodobna była. Zgroza czerwonych
lotionów zaprowadziła tam drugą "terre"
kupiec, kradną, aresztują, wystrzelili wąż
najzaciejszych ludzi. Popłoch obis-
pny. Dla mnie wielki tam iadący
niebezpieczeństwo, ale dla synów
mogło być wielkie, więc nieprzyjemnie
musiałam się wrócić do Louvre. Gdyby
mnie synowie doszli ile przyjęli, bo
licyli zapewne, że już się mają do Paryża
przenieść; tymczasem, trzeba tutaj daleko
szesnąć, kto wie czy nie aż do wakacji.
Dla nasch edycji nie się niema szkodny

jednak sobie nie maly. Sumtek tez nie
 maly, bo niewidzia kiedy i jak bedzie
 koniec tych klesk. Zeby Bog dal
 celnika, to by wszystko sbawie
 mozna, ale niestety, niema ani
 jednego ktoryby talentem czy
 wplywem mozl inny drog wka-
 zai. Ciężko obropnie. —

Wladis G. i Isia byli takie do
 Paryza przyjechali, sieby u siebie
 jakis lod zaprowadzi, kiedy ich ten
 wypadki sashocnyly, i przyjechali
 do Louis, z kow checa jecha, Wladis
 do Galicyi, Isia do Poznania. Ale
 si im obu dwom bardzo potrzeba
 wposi na kilka dni do Paryza,
 zwlekaja wyjazd z dnia na dzien
 a nadziei ze sie w Paryzu nusey u-
 spokoja i ze beda mogli tam
 na doryz jecha. Isia moze duzo
 preciaznac. — Mnie bardzo mile die
 mied u siebie dosydz marny spody

tych do siebie podobnie, i zostawiamy
 sobie nawzajem ~~patry~~ wolnosci su-
 petna, to jest najlepszy sposob utry-
 mania przyznan. —

Moja Marysia chora byla na
 izoladek przez kilka dni na moim
 Diagon. Wzrokowilo sie jak mi sie
 wdoje od bialka od jajka bitych z
 cukrem tuczonym. Doskonale
 to lekarstwo. — Niemoy, Manie po-
 widziecie jakie to pocieive dziecko.

Echa serera, naturalna, dobra i wesla.
 Czasem myslę sobie ze powinna by
 sie Anusi podobac, bo do niej w wielu
 rzeczach podobna. Juz nie chce, nie
 o tem mowic, ale co sie znamo grom
 manij o wakacyach, i o Blescyach,
 czy tylko Mama tam bedzie
 w tedy? — Mam nadzieje ze tak.
 I Witoldem dziwnie sie nusey ulowly,
 taki jest opozniomy w naukach, a przy
 tem taki ma wzrost ogromny, ze
 niepodobna go posylac do Lyceum, bo to
 tylko upokorzenie i obrzydzenie dla niego.

nauczo w domu bez szkoły jako bo-
dziej to nie wie warta. Orotorianie
tutajsi wzięli go do siebie, oni nie mają
szkoly, tylko nowicjaty, i to bardzo mało
liczby, ale mają professorów = dobrego
z szkoły ich jedyną samokierującą
z powodu wojny. Witald ich się
prowadzi, regularne, klasyczne,
pracuje wiele lepiej, i w każdym razie
konysta. Co się z nim widzi.

Któregoś dnia oświadczył mi że on
się chce oszczędzić oszczędzić, i tak, wie
żona, która by go umiała "dobre trzymać"
bo i inaczej wielkie będzie gwałtowne co bit.
Przyjemna misja dla jego żony. —

Kochana Mamusia czylist ten
pożytek bez wielkiej nadziei żeby dostać,
w każdym razie jeżeli dojdzie, wiec
Mamusia powinna nasre dobre wyrażenia
na święta. i Amisii i miżowi jej
idzicions. Stopy Mamusi są sobie
i dzieci całymi, Amisii najpierdziej-
niej siuska, taka mi się miła
wydaje przez te kilka dni przez które
ja widziałam w Florencji że mi się to z pamięci
wymorać nie mogę. —